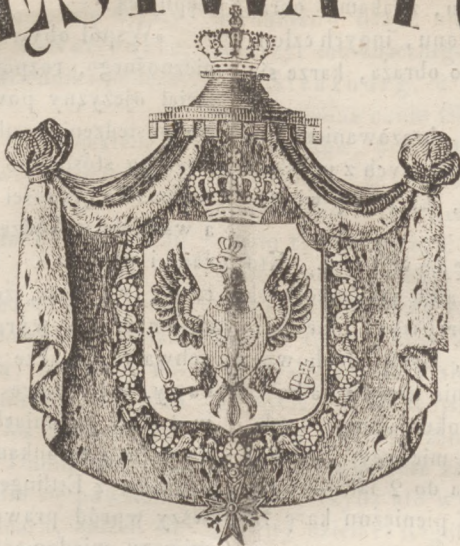


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — W Staatsanzeigerze z dnia 2. Czerwca znajdują się następujące rozporządzenia królewskie.

II. Prawo prasy.

§. 1. Na każdym druku musi stać nazwisko i mieszkanie drukarza. Na drukach przeznaczonych do handlu księgarskiego, albo innego rozpowszechnienia musi prócz tego stać nazwisko i mieszkanie nakładcy lub komisanta lub wreszcie autora lub wydawcy, którzy dzieło własnym nakładem ogłaszają.

§. 2. Każdy numer, każdy poszyt gazety albo pisma czasowego musi zawierać prócz nazwiska i mieszkania drukarza (§. 1.) także nazwisko i mieszkanie nakładcy, jako też wydawcy, jeżeli tenże nie jest zarazem nakładcą.

§. 3. Pisma, które powyższym przepisom nie odpowiadają, przez nikogo nie powinny być rozpowszechniane. Ten przepis nie odnosi się do pism, które tylko nazwisko bądź nakładcy, bądź komisanta, bądź drukarza zawierają, jeżeli odpowiadają prawom prasowym, istniejącym w czasie i w miejscu ich ukazania się.

§. 4. W dotychczasowym obowiązku nakładcy, aby dwa egzemplarze swego nakładu, i to jeden do biblioteki krajowej w Berlinie, drugi do uniwersytetu tej prowincji, w której mieszka, bezpłatnie odstawał, nie się nie zmienia.

§. 5. Każdego numeru, każdego poszytu gazety albo pisma czasowego jakiegokolwiek, które wychodzą za granicą, obowiązany wydawca, przy rozpoczęciu rozsyłki, jeden egzemplarz opatrzone swoim podpisem złożyć u policyjnej władzy miejscowej i dać się z tego pokwitować.

Rozdawanie i rozsyłka gazety albo pisma czasowego nie powinny być wstrzymane przez złożenie.

§. 6. Wydawca gazety lub pisma czasowego w jakich bądź przestankach wychodzącego, które przyjmuje ogłoszenia, jest pod warunkiem zapłaty przypadających kosztów insercyjnych obowiązany każde urzędowe ogłoszenie od publicznej władzy mu nadesłane na żądanie tejże zamieścić w jednym z następnych dwóch numerów.

§. 7. Wydawca gazety albo pisma czasowego w jakich bądź przestankach wychodzącego, jest obowiązany, odpowiedź prostującą wymieniony w gazecie lub piśmie czasowym wypadek, do której publiczna władza interesowana albo zaczepiona osoba prywatna widzi się spowodowaną, zamieścić w piśmie swoim w następujących trzech dniach po otrzymaniu tejże odpowiedzi, lub też, jeżeli w tym przeciągu czasu żaden numer gazety lub pisma czasowego nie wychodzi, zamieścić ją w następującym numerze. Zamieszczenie musi nastąpić bezpłatnie, jeżeli rozmiar odpowiedzi nie przechodzi rozmiaru artykułu, który do niej dał powód. Za wiersze przechodzące ten rozmiar powinno nastąpić wynagrodzenie, jako za inserat.

§. 8. Plakaty. Plakaty, które co innego zawierają, jak obwieszczenia o zgromadzeniach prawem nie zakazanych, które po poprzednim doniesieniu dozwolone zostały, i ogłoszenia o publicznych zabawach, o skradzionych, zgubionych lub znalezionych rzeczach, o sprzedaży i tym podobne doniesienia dotyczące się przemysłowego ruchu — nie mogą być przybijane, przyklejane lub w jakikolwiek inny sposób publicznie wystawiane.

§. 9. Przedaż, przyklejanie itd. pism na publicznych miejscach. Nikomu nie wolno na publicznych drogach, ulicach, lub placach, albo na innych publicznych miejscach, pism obwoływać, przedawać, rozdawać, przyklejać lub przybijać, nie otrzymawszy poprzednio przyzwolenia od policyjnej władzy miejscowej i piśmiennego konsensu wystawionego na imię sprzedającego. — Pozwolenie to może być każdego czasu cofnięte.

§. 10. Kontrawencya przeciw przepisom §§. 1., 2., 3., 5., 6., 7., podlega karze 5 do 50 talarów. W razie fałszywego podania rekwizytów w §. 1. lub 2. następuje kara tygodnia do 2 miesięcy więzienia, lub 5 do 50 talarów. Roznościela spotyka tylko wtedy kara, kiedy wiedział o fałszu.

§. 11. Kontrawencya przeciw §§. 8. i 9. pociąga za sobą karę talara do 50 tal. albo więzienie jednego dnia do 6 tygodni.

§. 12. Odpowiedzialność autora, wydawcy i t. d. Za treść drukowanego pisma są odpowiedzialni; autor, wydawca, nakładca lub komisant, drukarz, sprzedawca, bez dalszego poszukiwania wspólnej winy. W razie publikacji bez wiedzy autora, spada odpowiedzialność na wydawcę. Nie wolno przecież ścigać żadnej z wymienionych, w powyższym porządku następujących osób, jeżeli jedna z nich, poprzedzająca w owym szeregu inna, jest znana i znajduje się w obrębie władzy sądowej państwa. Postanowienie to wszakże nie sprzeciwia się poszukiwaniu tych, przeciw którym krom samego wydawnictwa, nakładu, komisyjnerstwa, druku lub rozpowszechnienia, jeszcze inne fakta dają się udowodnić, któreby podług praw karnych udowodniały świadomy udział w przestępstwie popełnionem przez pismo drukowane.

§. 13. Występnne wzywania i podburzania. Kto wzywa lub podburza do wykonania czynu występku, karze się, jeżeli występku został popełniony, prawną karą tegoż występnku. Jeżeli w skutek wezwania lub podburzania pokuszono się o wykonanie uczynku, ulega wzywający lub podburzający karze pokuszenia się o tenże występku.

§. 14. Jeżeli publiczne wezwanie lub podburzanie do jakiegokolwiek kary godnego czynu były całkiem bez skutku, natenczas obżałowany zapłaci karę pieniężną od 20 do 200 tal. lub odsiedzi w więzieniu 4 tygodnie do 2 lat. Jeśli zaś czyn, do którego namawiano lub podburzano, ma sobia już poprzednio wyznaczoną karę w najniższej lub najwyższej mierze, natenczas kara namowy lub podburzania nie może owęj najwyższej miary przechodzić, może zaś do najniższej zostać zmniejszoną. — Jeśli namowa lub podburzanie, które było bez skutku zmierzało do zbrodni przewidzianej przez §. 92. Cz. II. Tyt. 20. powszechnego prawa krajowego (zbrodni stanu) lub przez art. 86. 87. kodeksu krymin. nadreńskiego, natenczas przypada kara cuchthausu od 2 do 10 tal. Jeśli zaś są okoliczności jakie łagodzące, natenczas kara zmniejsza się na więzienie od 6 miesięcy do 10 lat.

§. 15. Jako winny podburzania do karygodnych czynów skazanym zostanie opłatą 20 do 200 tal. lub więzieniem 4 tygodnie do 2 lat każdy:

- 1) kto na publicznych miejscach lub schadzках wystawia chorągwie, znaki lub godła, które mogą rozszerzać ducha buntowniczego lub zaburzyć pokój — kto takowe sprzedaje lub w inny sposób rozszerza;
- 2) kto nosi w miejscach publicznych lub schadzках zewnętrzne znaki związków lub zjednoceń zakazanych, celem utrzymania publicznej spokojności i bezpieczeństwa, przez rejencye obwodowe;
- 3) kto w złośliwym zamiarze oznaki władzy królewskiej zdejmuje, niszczy lub uszkadza.

§. 16. Kto do nieposłuszeństwa przeciw prawom lub przepisom, lub przeciw rozporządzeniom prawowitej zwierzchności publicznie wzywa lub podburza, ukarany zostanie opłatą 20 do 200 tal. lub więzieniem od 4 tygodni do 2 lat.

§. 17. Kto stara się o zaburzenie publicznego pokoju tym sposobem, że publicznie wzywa mieszkańców państwa do nienawiści lub pogardy wzajemnej, podpada karze 20 do 200 tal. lub więzienia od 4 tygodni do 2 lat.

§. 18. Kto publicznie utrzymuje lub rozsiewa wymyślone lub sfalszowane wypadki, które, jeśliby były prawdziwymi, wystawiałyby ustawy państwa lub rozporządzenia zwierzchności na nienawiść lub pogardę ukarany zostanie opłatą 20 do 200 tal. lub więzieniem od 4 tygodni do 2 lat.

§. 19. Kto publicznie mówi lub pisać będzie o istniejących w kraju towarzystwach religijnych lub ich nauczaniu, ustawach i zwyczajach w ten sposób, że wystawia je na nienawiść albo pogardę, karze się karą pieniężną 20 do 200 tal. albo więzieniem 4 tygodni do 2 lat.

§. 20. Obraża majestatu. Kto słowem, pismem, drukiem, znakami, obrazowaniem albo przedstawianiem jakimkolwiek nadwęgża uszanowanie dla króla, karze się więzieniem 2 miesięcy do 5 lat. — Kto temiz sposobami obraża królową, ulega tej samej karze.

§. 21. Obraża następcy tronu i innych członków domu królewskiego i t. d. Kto słowem, pismem, drukiem, znakami, obrazowaniem lub przedstawieniem jakiegokolwiek następcę tronu, innych członków rodziny królewskiej, lub reagenta państwa pruskiego obraża, karze się więzieniem 1 miesiąca do 3 lat.

§. 22. Kto słowem, pismem, drukiem, znakami, obrazowaniem lub przedstawieniem jakiegokolwiek naczelnika niemieckich albo innych z pruskim rządem w uznanym sojuszu zostających państw obrazi, karze się więzieniem od 1 miesiąca do 2 lat.

§. 23. Obraża izb, ciał politycznych, urzędów i t. d. Kto słowem, pismem, drukiem, znakami, obrazowaniem, albo jakiegokolwiek przedstawieniem obraża jedną z dwóch izb, członka której izby, inne polityczne ciało, publiczne urzędy, publicznego urzędnika, osoby duchowne, przysięgłych, członka siły zbrojnej podczas wykonywania urzędu, albo ze względu na służbę, karze się więzieniem ośmiu dni do roku jednego. — Jeżeli obraża jest obelgą, następuje kara 2 tygodni do 18 miesięcy. — Jeżeli obelga publiczna, następuje kara więzienia od miesiąca do 2 lat. — Przy okolicznościach łagodzących może się kara zamienić na pieniężną karę 10 do 300 talarów.

§. 24. Nadwergęzenie moralności. Kto sprzedaje, rozdaje albo rozpowszechnia pisma, które nadwergęzają moralność, albo takowe wystawia lub przybija na miejscach publiczności przystępnych, podpada karze 10 do 100 tal., albo więzieniu od 2 tygodni do 1 roku.

§. 25. Obelgi. Kto przeciw drugiemu fałszywie rozgłasza i rozpowszechnia, które go w publicznej opinii wystawiają na nienawiść lub pogardę, jest winien oszczerstwa.

§. 26. Dowód prawdy rzeczy utrzymywanej albo rozszerzanej, może się odbywać drogą prawa. — Dowodu tego wywodzić nie można, jeżeli utrzymywane rzeczy są zagrożone karą, a wprzód już nastąpiło wyrokiem prawnym uwolnione.

§. 27. Dowód prawdziwości utrzymywanego lub rozsiewanego wypadku nie znosi wcale istnienia obelgi, jeśli ze sposobu utrzymywania, lub też z innych okoliczności towarzyszących, pokazuje się zamiar obelgi.

§. 28. Jeżeli utrzymywane lub rozsiewane wypadki są kary godne i jeżeli wytoczono o nie skargę u władz właściwych, należy do postanowienia, że się poszukiwanie nie rozpocznie, albo do ukończenia rozpoczętego już poszukiwania, wstrzymać procedurę i wyrok o obelgę.

§. 29. Obelga ulega karze więzienia od 8 dni do roku. Obelga publiczna karze się więzieniem 2 tygodni do 18 miesięcy. Przy łagodzących okolicznościach w każdym razie można karę zamienić na karę pieniężną 5 do 300 talarów.

§. 30. Równie jak z drukami postępować należy wedle prawa niniejszego z wszystkimi pismami rozpowszechnianymi jakimkolwiek bądź mechanicznym sposobem, z obrazami podpisanymi lub bez podpisu, z muzykami, tekstem albo objaśnieniami opatrzonemi.

§. 31. Publicznym wedle §§. 13., 14., 16., 17., 18., 19., 23., 29. jest każdy czyn, popełniony w publicznym miejscu lub zgromadzeniu, albo przez druk i inne pisma, które się sprzedają, rozpowszechniają lub też na miejscach przystępnych publiczności się wystawiają i przybijają. — Publicznym zgromadzeniem zowie się zgromadzenie, w którym się odbywają rozprawy i narady o rzeczach publicznych. (Rozporz. z d. 29. Czerwea r. b.) (Dokończenie nastąpi.)

Frankfurt, dn. 30. Czerwea. — Stosunki ogólne dość smutną tu przybierają postać. Władza centralna pod względem połączenia w jedno Niemiec całych była oddawna w stanie omdlenia i rozprzeczania. Nienawiano jej już więcej jako rząd nad państwami. Dziś wyjechał arcyksiążę w towarzystwie Jochmusa do Gastein, jak się sam ustnie wyraził, na krótki czas tylko. Jak to wszystko wcale inaczej było przed rokiem, kiedy arcyksiążę wjeżdżał do miasta pośród okrzyków radości, bicia w dzwony i powiewania chorągiewkami! Dziś wyjechał namiestnik zaraz po godzinie 12 z ulicy eschenheimskiej przez Ziel, mały tłum ludu przez ciekawość zbiegł się około powozu, kilku chłopaków biegło za nim i na tem się skończyło. Tak zmieniają się czasy, i zapal stygnie. Wszystko zatem co w jakiegokolwiek styczności pozostawało z władzą centralną, zaczyna teraz pomalu niknąć. Detmol i Merk będą jeszcze wciąż rządzić, w pałacu związkowym czyta gazety, kto ma wolny przystęp, a o najważniejszych rzeczach dotyczących się spraw wspólnych Niemiec dowiedzieć się tylko można przez Berlin. Rozchodzą się cichaczem i bez zachowania formalności, bez pisma odwołującego, bez posłuchania pożegnawczego. Radca ministerjalny Eigenbrodt z Darmstadt jest w Berlinie, podobnie pełnomocnik z Nassau. Pełnomocnik meklenburgski jutro wyjeżdża, naprzd do domu, a potem ma powrócić do Frankfurtu, ale pewnie pójdzie za innych przykładem i uda się do Berlina. Podobnie bremenski i oldenburgski jutro nas opuszczają, pierw do domu a potem do Berlina. Niektórzy tutaj jeszcze pozostaną, wprawdzie bez zatrudnienia, ale czekać będą, aż się wdomu myśl ta wyrobi, że nie będą się więcej na Frankfurt oglądać, czyli innemi słowy aż się Niemcy odtęsknią.

Sztutgard, dn. 29. Czerwea. — Król wyjechał dzisiaj rano w okolicę Schwarwaldu, ale ma już jutro wieczorem powrócić.

Freiburg, dn. 29. Czerwea. — Sejm krajowy wydał odezwę następującą:

»Współ obywatele! Kiedy lud badenski powstał dla skruszenia jarzma nieznosnego, rozpoczął walkę z wszystkimi tyranami Niemiec, i każdy przyjaciel ojczyzny powziął zamiar, wytrwać na miejscu swoim aż do końca. Na posiedzeniu publicznym ustawodawczego sejmu krajowego z dnia wczorajszego stosownie do tego uchwalono: »wojna przeciw nieprzyjaciółom wolności i jedności Niemiec ma być wszelkimi środkami dalej prowadzoną, a wszelkie wchodzenie w układy z nieprzyjacielem za zdradę ojczyzny uważane i ukarane.« Przeciw drugiej połowie uchwały tej protestował Brentano, twierdząc, że w tem leży wotum niezaufania przeciw niemu, lubo mu zgromadzenie wyrażnie rzecz przeciwną oświadczyło. Gdy miejsce to uchwały jednakże przyjęto, złożył naprzd urząd swój jako członek rządu, a wkrótce potem i jako członek zgromadzenia ustawodawczego w dwóch podaniach do prezesa przesłanych, i opuścił w ciemności noce pospół z członkami zgromadzenia krajowego Zieglerem z Karlsruhe i T. bauthem z Ettlingen siedlisko rządu i zgromadzenia krajowego, niezłożywszy wpród prawnie nakazanej sprawy z urzędowania swego, i pozostawiając wiadomości o miejscu, do którego udać się zamyśla. Ustawodawcze zgromadzenie kraju uważać musi ucieczkę tę obywatela Brentano, jako zdradę podłą ojczyzny, i w udawaniu jego, jakoby się od działania usunął z powodu wotum niezaufania, widzieć tylko może chęć upiększenia zbrodni swojej. Ustanowiło zatem niezwłocznie komisyją indagacyjną, której polecono wystąpić przeciw Brentanowi i towarzyszącej mu dla pociągnięcia ich do kary zasłużonej. Względem wypadku indagacyi zdamy jak najwcześniej ludowi badenskiemu sprawozdanie obszernie. Ustawodawcze zgromadzenie kraju poczyniło już rozporządzenia stosowne dla zapobieżenia jakimkolwiek przerwaniu spraw publicznych, wyznaczając w miejsce zbiegłego dyktatora Brentano obywatela Kiefer z Emmendingen. Obywatele, czuwajcie! Ustawodawcze zgromadzenie kraju obowiązki swoje wypełni. Obywatele żołnierze wolności bądźcie wiernymi powinności waszej! My z strony naszej święcie przyrzekamy, że z wami będziemy żyć i umierać i wytrwamy aż do końca. Wielka walka o wolność zwycięsko przeprowadzoną będzie, skoro lud i wojsko, rząd i zgromadzenie krajowe wzajemnie wspierać się będą. Błada zdradcom! Niech żyje wolna, jedna i wielka ojczyzna niemiecka! Freiburg 29. Czerwea 1849. Ustawodawcze zgromadzenie kraju dla Baden, i w jego imieniu prezes: Damm. Sekretarze: Dänzer, Rotteck, Steinmetz.

Offenburg, dn. 30. Czerwea. — Dziennik frankfurcki zamieszcza wiadomość, że dzisiaj rano o godzinie 2 wyjechał generał Sznajde incognito z tamtąd na Sztrasburg przez Ren do Francji.

O stosunkach z tamtej strony teatru wojny w kraju górnym mamy doniesień bardzo mało. Gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung pisze, że od Rastad aż do Freiburga i dalej jeszcze kraj cały jest w ręku obrony ludowej. Armia rewolucyjna, jeżeli niebędzie mogła twierdzy Rastad utrzymać, zamierza przerzucić siły swoje w góry, gdzieby przeciw Prusakom znalazła bardzo korzystne stanowisko. — Wieści o uwięzieniu kilkunastu członków rządu tymczasowego niepotwierdzają się. Z resztą pogłoski obiegające o stanie rzeczy, tak sprzeczne są pomiędzy sobą, iż trudno prawdę odgadnąć. Gazecie karlsruhskiej niewolno ani o pochodzie ani o stanowisku wojska najmniejszego zamieścić doniesienia. — Wszyscy oficerowie pruscy zgadzają się w tem, że Mieroslawski jak wódz mianowicie pod względem strategicznym dał dowody znajomości sztuki i talentu, i niektóre oddziały ochotników jako też wojska badenskiego mężnie się potykały, lecz były też i takie, które na pierwszy strzał umykały. Gazeta Deutsche Zeitung także to potwierdza, mówiąc: wszyscy oficerowie przyznają to, że reszta armii powstańczej dzielnie się bije, i niełatwo opuszcza stanowisko swoje, chyba w ostateczności; mianowicie na pochwałę zasługuje artyleria, która z szczególną dokładnością i szybkością strzela; podziwianie wzbudza, jaką ma wprawę w ocenieniu odległości miejsca, na czem artyleria najwięcej zależy; udało się jej już wiele dział naprzeciw niej wystawionych zdemontować.

Dalej pisze Merkury Szwabski z Konstanz, dn. 29. Czerwea. Zapowiadane z stron rozmaitych wkroczenie wojsk austriackich dotąd się niepotwierdziło. Mówią, że naczelnik komissarz wojenny wydał rozkaz, aby żaden statek parowy nieprzybijał do brzegu w Bregency, gdyż obowiązują się, aby tam statków tych do przewiezienia wojsk niezatraymano. Wczoraj sprowadzono tu starego pułkownika szwajcarskiego Zeerleder, jako podejrzanego o korespondencję z Austriakami.

Francja.

Paryż, d. 2. Lipca. — La Republique ogłasza listę kandydatów, na których się reprezentanci góry, prassy, komitet demokratyczno socyalny i komitet przyjaciół konstytucji zgodzili na czas wyborów w dniu 8. Lipca odbyć się mających: Charassin literat; Demay porucznik; Dupont były reprezentant; Goudchaux były reprezentant; Flocon były reprezentant; Joly były reprezentant; Guinard; Malanmet bronzownik; Proudhon były reprezentant; Ribeyrolles naczelnik redaktor Reformy; Vidal redaktor dziennika Travail Affranchi. Evenement taki dopisuje do tej listy komentarz: Joly, Flocon i Ribeyrolles reprezentują demokratów rewolucyjnych, Vidal i Proudhon

hon socyalistów, Dupont, Guinard i Goudchaux przyjaciół konstytucji. Demay jest pochlebstwem armii; czém są Charassin i Malarmet, nie wiemy.

Wydawca dzienników *Comune Sociale* oświadcza w *Nationalu*, że on i jego towarzysze postanowili nie wydawać swego dziennika podczas stanu oblężenia i dopóki trwać będzie nowe prawo psassy.

Komissya zgromadzenia narodowego oświadczyła się za projektem do prawa względem przeznaczenia dowódcy gwardyi narodowej departamentu Sekwany na wyprawianie wieczorów rocznie 30,000 fr.

Z Grenoble uda się w tych dniach 1 pułk artyleryi do Tulonu, z kąd natychmiast popłynie do Rzymu.

Wielkie wrażenie uczynił tu nagły wyjazd generała Bedeau do Rzymu. Podobno rząd otrzymał z Włoch bardzo niepomyślne wiadomości i uważał za rzecz niebezpieczną ogłosić nadeszłe depeze. Powiadają, że gdyby naczelne dowództwo pozostało dłużej przy niezdatnym Oudinocie, nietylko byłby wypadek oblężenia Rzymu wątpliwym, ale jeszcze los armii zagrożony. Mówią też o nieporozumieniach zaszłych pomiędzy Oudinotem i innymi generałami wyprawy, tudzież że wiadomość o nieudanym się powstaniu w Paryżu zupełnie przeciwnie uczyniła wrażenie na Rzymianach, aniżeli się spodziewano. Wkrótce pokaże się o ile te pogłoski są prawdziwe, kiedy Odilon Barrot na posiedzeniu dzisiejszym przyrzekł ogłosić nadeszłe od Oudinota depeze. Co do wyjazdu generała Bedeau różnie mówią. Na giełdzie powiadano, że Bedeau ma objąć dowództwo nad jedną dywizją i blokować Rzym z jednej strony, gdyż z drugiej strony Oudinot dalej posuwać się będzie w pracach oblężniczych.

Bedeau podobno miał otrzymać jak najrozleglejsze instrukcje, bądź dla dawania rady Oudinotowi, bądź objęcia naczelnego dowództwa. Jenerałowi temu towarzyszą pułkownicy Devaux i Rouvrag.

Guizot wróci do Francyi pomiędzy 20. a 25. Lipca i osiadzie na wsi pod Val Richer.

Prefekt Strazburga Renaudon podał się do wymuszonej na nim dymissyi; za powód podają, że oparł się rządowi żądającemu od niego, aby ogłosił Strazburg w stanie oblężenia i uwięził wielu podejrzanych rządowi a bardzo zacnych obywateli.

Assemblée Nationale powiada, że przed ułożeniem listy kandydatów na uzupełnienie reprezentantów zgromadzenia narodowego przyszło do żwawych sporów pomiędzy komitetem góry i przyjaciół konstytucji z jednej, a socyalistami z drugiej strony. I dopiero po przekonaniu się, że nie można się zgodzić na jednolitą listę, przyjęto listę złożoną z trzech stronnictw. Dziennik sporów obawiając się połączenia się tych wszystkich odcieni stronnictwa czerwonego, wzywa stronnictwo porządku czyli monarchistów, aby dążyli do jedności, bo inaczej będzie przegrana.

Na posiedzeniu dzisiejszym zgromadzenia narodowego przyjęto prozbę o urlop generała Bedeau, którego minister wojny wysłał do Rzymu. Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezesa i 4 (zamiast 6, jak dotąd było we zwyczaju) wicepresów i 6 sekretarzy zgromadzenia narodowego. Według nowego repulaminu będzie ich funkcja trwała przez 3 miesiące, a nie jak dotychczas 1 miesiąc. Wybrano dotychczasowego prezesa Dupin głosami 349 na 380 prezesem. Wiceprezesami zaś Daru, Baroche, Denis Benoit i Bedeau, wszyscy podobną większością. Vatimesnil był minister Karola X. wyganego z Francyi, odczytuje sprawozdanie komissyi, której powierzono zdanie sprawy względem żądanego śledztwa przeciw 7 reprezentantom. Komissya wnosi o pozwolenie ścigania 6 reprezentantów i odrzuca wnioski o wytoższenie sprawy reprezentantowi Baune, który komissyi sam osobiście dał objaśnienia. Zgromadzenie uznaje pośpiech, ale dyskusją odroczą na wniosek Lagrangea na pojutrze. Versigny interpelluje ministrów względem rozgłoszonej dziś po Paryżu wiadomości, iż generał Oudinot rozłożony znieśieniem mu baterii przez Rzymian, które na wyłomach poustawiał, postanowił teraz Rzym zbombardować i zapalić. — Mówca zapytuje, czyli rząd pochwali to postępowanie niegodne ucywilizowanych narodów i czy chce zostać współzawodnikiem króla neapolitańskiego. Odilon Barrot przyrzeka ogłosić depeze Oudinota, ale jej nie ogłasza, i nie chce odpowiadać na zapytanie, czyli rząd francuzki chce być współzawodnikiem tego lub owego monarchy. (Szyderczy śmiech z lewej strony.) Lagrange zapytuje ministrów, czyli to jest prawda, że laury Atylli nie dają im spać i że wydali rozkaz zbrodniczy bombardowania odwiecznego miasta? Dupin prezes powiada, że już minister w tej kwestyi odpowiedział i odracza posiedzenie. Uchylił przeto rozprawy w tak nieprzyjemnej dla ministrów sprawie.

Podobno generał Changarnier drze się do naczelnictwa nad armią pod Rzymem zgromadzoną, ale ministrowie znając zapalczywość tego baszy, obawiają się, aby przez powierzenie mu dowództwa jeszcze coś gorszego nie wynikło, jak pod przewodnictwem Oudinota.

Paryż, dn. 3. Lipca. — W zgromadzeniu narodowym powiadano, że w nocy poprzedniej wyszło kilka pułków z tutejszej załogi, ku granicy północnej. Evenement oświadcza, że te podania są mylne, dodaje jednak, że rząd wkrótce każe wzmocnić załogi w Elzacyi, aby przytłumić wszelkie rozruchy pomiędzy wojskiem.

Jenerał Lamoricière ma zostać posłem w Petersburgu. Onegdaj i wczoraj był u prezydenta rzeczypospolitej, w celu odebrania rozkazów. Nie-

którzy utrzymują, że rząd chce się pozbyć tego jenerała, którego do swoich stronników liczyć nie może, przez daleką misję, ponieważ nie śmie powierzyć mu znacznego dowództwa nad armią.

Strazburg, d. 1. Lipca. — Większa część armii badeńskiej jest dziś zgromadzona około Offenburga, gdzie ma zamiar stoczyć walną bitwę. Pruskie wojsko, które obsadza całą nadreńską linią, ma dziś przybyć do Kehl. Powiadają, że na noc znajdowało się w Bischofsheim, niedaleko granicy francuzkiej. Do Kehl przybyło kilku komissarzy i innych pełnomocników rządu tymczasowego. Według wiadomości z Freiburga niemiecka rejencya miała opuścić ziemię niemiecką i schronić się do Szwajcaryi. Za rejencyą udali się niektórzy członkowie dawnego zgromadzenia narodowego. Widziano tu dziś kilku oficerów polskich, którzy kampanią badeńską odbyli. Wszyscy zgadzają się na to, że ochotnicy badeńscy bardzo dobrze bili się z Prusakami, ale wojsko regularne badeńskie w zupełnej nizekczemności zostaje.

Już zapóźno żałośliwie rozgłaszać narzekania na ciężkie ołowiane czasy i na cięższe jeszcze zamachy rządu francuzkiego — na cóż się skarżyć na próżno, czyliż kto wymowniej zdoła oskarżyć reakcyą francuzką, jak własne jej dzieła? Regulamin posiedzeń izby prawodawczej jest niezrównany w swym rodzaju, wyborczy! — Doprawdy że śmiech człowieka nieraz pobiera, gdyby tylko gwał nie hamował śmiechu! — Regulamin ten rozpoczyna nową erę historii parlamentów, deputowani są to chłopcy szkolne, prezes jest cenzorem, a huisiery pedelami. Widziano że nie pomaga nie przywołanie do porządku, teraz zaprowadzono karę pieniężną, odebranie głosu a nareszcie areszt. To rzecz arcywyborna! — Nie wolno się deputowanym śmiać, cieszyć albo pokazywać nieukontentowania! Regulamin ten wydany jest na poskromienie szkodliwych powtarzających się prawie codziennie w izbie, ale jest sam największym skandalem, jaki kiedykolwiek widziały ciała prawodawcze. Jeżeli takie smutne wypadki w izbie francuzkiej odebrały jej u narodu już część powagi, prawo to odbierze jej resztę tej powagi. Izba, która takie na siebie sama podpisuje środki, sama przeciw sobie wyrokuje. Ale na to tylko jest też wyrachowane pomiędzy reakcyą, aby okazać narodowi, że wybory powszechne na nie się nie zdadzą i to właśnie w tym celu, aby utorować drogę do ograniczenia wolności powszechnych wyborów i tym torem powrócić do stanu przedlutowego i całą rewolucyą zanegować. Cała ta machinacya wybornie wyrafinowana.

A n g l i a.

Londyn, dn. 30. Czerwca. — Lord major Londynu nieprzyjął ofiarowanej mu kandydatury do City na miejsce Rothschilda, wyborcy więc miasta Londynu postanowili barona Rothschilda na nowo obrać, który także kandydaturę ową przyjął, złożwszy pierwszy mandat swój z powodu odrzucenia bilu żydów w izbie wyższej. Wczoraj wieczorem zebrali się liczenie komitety centralne i dystryktowe wyborców liberalnych City w sali handlowej, dla usłyszenia barona Lioneta Rothschilda, który znowu jako kandydat do wyboru nowego wyznaczonego na poniedziałek wystąpi. Rothschild miał mowę z wielkimi oklaskami przyjętą, w której oświadczył, że wytrwa w swojej kandydaturze wezwany przez wszystkich przyjaciół wolności obywatelskich i religijnych, i z tymi spodziewa się, że lordowie, którzy nie tak wiele jak osoby niższego stopnia z ludem styczności mają, nakoniec ustąpią, gdyby tylko sposób myślenia i uczucia ludu lepiej poznali. Zgromadzenie postanowiło nowy wybór Rothschilda wszelkimi siłami popierać, i zobowiązało się dać mu głosy bezwarunkowo. Niektórzy mówcy w surowych wyrazach naganiłi nietolerancyą lordów. Inni znów mówcy ostrzegali izbę wyższą, aby niedawała powodu do zaburzenia, które nawet w opinii publicznej jej tylko niebezpiecznem być może. W końcu przyjęto postanowienie, aby na rząd nastawać, izby nowe zaprowadził rozporządzenia, któreby wszelkie ograniczenia polityczne z powodów religijnych odrzuciły. Rothschild wygotował od zgromadzenia tego pismo do wyborców City, w którym powiedział: »Nieporozumienie to jest pomiędzy izbą lordów a nami. Owi chcą zatrzymać resztkę ostatnią intolerancyi religijnej, wy zaś pragniecie ją oddalić. Wy jedynie rozstrzygnąć możecie, czy dalej tę walkę chwalebłą prowadzić zamysłacie, lub czy się rzeczenie jasno wypowiedzianego życzenia waszego i sprawy wolności. Nie waham się bynajmniej, przy zbliżających się wyborach ubiegać się o głosy wasze, gdyż w osobie mojej ma być zasada przeprowadzona, i ponieważ spodziewam się, że ową walkę konstytucyjną, na którą się zanosi, z tą samą siłą i stałością poprowadzicie, jak dotąd tego dowiedziście. Pod waszą opieką prawdę drogę sobie przetoruje! Times powiada, że Rothschild nietylko zostanie obranym, ale nawet głosy konserwatystów City mieć będzie za sobą. —

A u s t r y a.

Wiedeń, 4. Lipca. — Plany Węgrów nieprzeniknioną okryte są załoną, to też korzystają z milczenia Węgrów wszystkie dzienniki wiedeńskie i opiewają zwycięstwa same armii austriacko-rossyjskiej. Inne niemieckie dzienniki przepisują austriackie i tak sieje się hymn zwycięstw austriacko-rossyjskich po całej Europie. Wiele atoli wody upłynie w Cissie i Dunaju, nim prawdy się dowiemy, wiele krwi przelaną zostanie na polach węgierskich nim jedna lub druga strona zwycięży. Przewiedzieć atoli już można, że wojna na wielkie rozmiary zapali się z wojny węgierskiej na wschodzie, bo z niej wyniknie wojna wolności przeciw despotyzmowi. —

A to walka nielada. Obaczmy, że Sławianie podążający z Madziarami do wolności, niebędą się pytać, co tam bankrut Ludwik Napoleon we Francji dokazuje, co robią Włosi i Niemcy, ale sam wzięwszy się do oręża nie-wprzód go złożyć, aż pokonają wroga sławiańskiej wolności.

Tymczasem wracamy do wiadomości, jakie znajdujemy po dziennikach niemieckich i z nich wyjmujemy przynajmniej te, które mówią, gdzie się wojska obustronne znajdują, uprzedzając czytelników naszych, że cofając się na wszystkich punktach Węgry, działają według jednego planu i nie-słuchają strategików austriackich we Wiedniu, którzy przyznając wodzom węgierskim genialność pomysłów strategicznych, chcieliby ich zapomocą przez siebie podsuwanych planów wymanewrować z własnej ojezyny. I tak piszą dzienniki wiedeńskie: zawsze jeszcze mamy przerwana komunikacya z arwejskim i liptawskim komitatem. Węgry trzymają wciąż Tręczyn i przecinają wszelką komunikacya. Według nowszych doniesień mieli oni Neutę opuścić. — Austriacki korpus obserwacyjny z prawego brzegu Dunaju zajmuje pozycyę poza tameczniami wsiami wzdłuż pagórków i lasów. Główna armia idzie na Peszt. — Teraz podobno sposobią się do oblężenia fortecy Komorn. — Dembiński miał się udać w północ po stoczeniu bitwy pod Miskolcem (?) z rosyjskimi wojskami. — Koszut zwołał sejm na dzień 15. Lipca do Debreczyna, dokąd się też aż do tego czasu przeniosą wszystkie ministerstwa z biurami. D. 19. Czerwca odbył podróż Koszut do Banatu i porozumiał się z Bemem co do ruchów wojennych. — Bem miał być wyparty od strony Temeswaru i chciał przejść pod Titled Cisse, ale temu trudno uwierzyć, bo ma dosyć do czynienia z Moskwą przedzierającą się do Siedmiogrodu.

Węgry stoją pod Görgejem i Pöltenburgiem za Aez w wielkim obozie obwarowanym, niedaleko Komorn. Kłapka w 12,000 trzymał drogę prowadzącą do Stuhlweissenburga, dokąd się z Raab cofnął. Na ostrowiu Schütt stoją Węgry jak dawniej w Nyarazd i posiadają cały kąt pomiędzy Dunajem i Waagiem, którego wierzchołkiem jest Komorn. Po obu brzegach Waagi znajdują się czaty obu armii. — Kroki zaczepne Austriaków w dniach 2. i 3. Lipca, zdaje się niebyły pomyślnymi dla nich. Ośm godzin trwał szturm na obóz szancony pod Aez, który zasłania szaniec przedmostowy na prawym brzegu Dunaju, a chociaż buletyn austriacki z Babolny datowany powiada, że generał komenderujący tylko kazał dotrzeć wojsku aż do obozu oszańcowanego, to inne wiadomości przesłane podczas szturm opiewały zdobycie szaniec przedmostowego. Widać ztąd że szturm się nie udał, a Austriaków odparto ze znaczną stratą, lubo przypuszczać można, że wysuniętą jedną baterią mogli Austriacy i Rosyjanie zabrać; tymczasem Austriacy mileją o swoich stratach, które ponieśli. Siłę podają Austriacy w tym obwarowanym obozie na 26 batalionów piechoty, 20 szwadronów jazdy i 50 armat. — Z północnego teatru wojny donosi Paszkiewicz, że 2 korpus przeszedł przez Hidas Nemeti do Galmaj, wojsko 3 korpusu także przez Hidas Nemeti przeszło, oprócz oddziału generała porucznika Lisieckiego, który pospieszał do Koszyc. Korpus 4 ruszył do Tokaju, gdzie przez Cisse strzelali Węgry do przedniej straży rosyjskiej. Paszkiewicz spodziewa się, że generał Czeodajew stanie w Debreczynie 3. Lipca.

Królestwo Polskie.

Warszawa. — Czwarty buletyn od armii czynnej od 18. do 24. Czerwca. — Dalszy ciąg.

„Sądząc po uporezywym oporze, z jakim bronili się Węgry, że będą zacięte bronić silnej pozycyi, zawczasu umocnionej w wąwozie Temisz, i według ich mniemania, niepodobnej do wzięcia, postanowiłem atakować następnego dnia wejście do Siedmiogrodu dwoma kolumnami, głównymi siłami przez wąwóz temiszski i boczną kolumną po drodze idącej od klasztoru Predial, w lewo przez wzgórze na wioskę Rosenau. Ta kolumna miała na celu wspierać wejście kolumny generała-majora Engelhardt na Terzburg. Do bocznej kolumny przeznaczono pierwszy i drugi batalion podolskiego

strzeleckiego pułku z dwiema działami baterii lekkiej Nr. 3., z 14 brygady artylerii i dwie sotni pułku kozaków dońskich Nr. 1. Kolumnę tę powierzyłem dowódcy podolskiego pułku strzelców, pułkownikowi Lowczew. O godzinie 3ej zrana wyszła ona z Predial. Główna kolumna składała się z czterestu i pół batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy, 36 dział i 6 sotni kozaków, ruszyła zaś o 4tej godzinie rano. Po krętem zejściu do kwarantanny zaczyna się wąwóz Temiszski, dosyć odkryty, przez który idzie dobre szose. Przednia straż zebrawszy się u Górnego Temisza ruszyła w dwóch liniach: w pierwszej pragski pułk piechoty, mając na drodze dwa bataliony z 4ma działami pozycyjnymi i po jednym batalionie z prawej i z lewej, dla obejścia; w drugiej lubelski pułk strzelców, w tymże porządku z baterią lekką Nr. 7. Między pułkami bateria lekka Nr. 6.; kozacy z tyłu kolumn. Wojska, przebywszy dwie wiorsty, napotkały nieprzyjaciela w liczbie 3000, z działami; ten, dawszy kilka strzałów ustępować zaczął na pozycyę zawczasu przezeń przygotowaną. Droga z Temisza, idąc z początku w szerszym i bardziej otwartym wąwozie, po cześciu wiorstach przedstawia ciasninę, utworzoną bokiem góry zbliżającym się ku przeciwnemu brzegowi. Prawe skrzydło pozycyi zasłania prawie nieprzystępna skala; na grzbiecie zaś boku wzniesiono fortyfikacyę bardzo starannie wykonaną i zastosowaną do miejscowości, zakrytą z lewej strony wzniesieniem lesistej góry, mało dostępnej. Ta fortyfikacya z platformami dla 5 dział, bardzo korzystnie ostrzeliwała całą przed nią leżącą okolicę i wzmacniała pozycyę, silną z saméjże natury.

Wojska doszedłszy do pozycyi, przyjętemi zostały silnym ogniem działowym. Miejsce pozwalało wystawić tylko trzy działa, na grzbiecie niewielkiej wzniosłości z krętymi spadkami, tak, że z za grzbietu działać nie było podobna, a strzelając z góry, potrzeba było za każdym razem na nowo zataczać działa; następnie z trudnością pomieszczono tylko cztery działa. Pułkownik Wranten, który szedł naprzód z pułkiem pragskim, posłał na prawo i na lewo po batalionie drogą okrążającą, nadzwyczaj krętą i oddaloną. Dwa bataliony stały przy działach. Pierwszy batalion lubelskiego pułku z prawej strony wspierał batalion pragski, a trzy bataliony pozostawały w rezerwie. Jeneralmajor Dik, mając zamiar wzmoć obejście prawego skrzydła pozycyi, posłał jeszcze dwa bataliony pragskiego pułku, a dwa bataliony lubelskiego pułku zostały posunięte ku baterii. Usiłowania rzeczonego wojska, rażonego silnymi i dość celnymi wystrzałami z broni ręcznej i dział, były zrazu bezskuteczne, pomimo odważnego działania dowódcy pozycyjnej baterii Nr. 3. pułkownika Ostrogradzkiego, który wystawił swój dywizyon na odległość wystrzału karabinowego. Wtedy jeneralmajor Dik został ciężko raniony. Dywizyon pozycyjnej baterii stracił wiele ludzi i koni, a w batalionach była już dość znaczna strata. Natenczas posłałem ostatni batalion lubelskiego pułku strzelców, pod dowództwem pułkowego komendanta pułkownika Lipskiego, na lewe skrzydło pozycyi i ten razem z znajdującymi się tam 3. batalionem pragskiego i 1szym lubelskiego pułku, które prowadził pułkownik Wranten, wykonał stanowczy napad, który wyparł Węgrów z oszańcowania. Zaczęli oni uciekać z taką szybkością, że kozacy znajdujący się w pobliżu ledwo mogli ich dopędzić. — Wysunąłem naprzód natychmiast pułk ulanów ks. nassauskiego, z dywizyonem konnej baterii, dla ścigania nieprzyjaciela, który już nigdzie nie zatrzymywał się i skierował na wieś S. Georgii. Ruszywszy dalej, przybyłem o godzinie 1ej po południu do miasta Kronsztadt. Straciliśmy w tej rozprawie zabitych: 1 oberoficer, 11 szeregowych; ranionych: jeneralmajor Dik miał przestreloną na wylot prawą rękę i silną otrzymał kontuzję kartaczem; oberoficerów 6ciu, szeregowych 102. Kontuzję otrzymało: pułkownik Wranten, kartaczem sztaboficer jeden, oberoficer jeden, szeregowych 39. — Nieprzyjaciel miał 4000 ludzi i sześć armat. Strata musi być, sądząc z liczby pozostałych na placu boju, bardzo znaczna, do 200 ludzi.

(dal. ciąg nast.)

OBWIESZCZENIE.

Oplata serwisu za wojsko, które w miesiącu Czerwcu r. b. w mieście łutejszém na kwaterych pomieszczone było, nastąpi dnia 9., 10 i 11. tego miesiąca.

Poznań, dnia 7. Lipca 1849. r.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemski-miejski w Trzemesznie.

Dom w Trzemesznie pod Nrem 139. położony, do Kazimierza i Maryanny małżonków Lepkowskich należący, wraz z przynależnościami oszacowany na 6633 Tal., ma być dnia 5. Listopada 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń sądowych sprzedany.

Taxa i attest hypoteczny mogą być w Registraturze przejrzane.

OBWIESZCZENIE.

Od Sgo Jana r. b. do tegoż w r. 1852. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacją najwięcej dającemu wydzierżawione osobno każda wieś:

1) dobra Miłosławice w powiecie Wągrowieckim położone, w terminie d. 14. Lipca r. b. o godzinie 4tej z południa;

2) folwark Strzeszkowo, w powiecie Wągrowieckim, dnia 14. Lipca r. b. o godzinie 4tej z południa.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierżawienia wsi Orpiszewka powiatu Pleszewskiego na dzień 12. m. bież. wyznaczony, znosi się niniejszém, a natomiast wyznacza się nowy termin na dzień 30. Lipca r. b. o godzinie 4tej z południa w sali naszych posiedzeń.

Poznań, dnia 6. Lipca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiej są do wynajęcia pomieszkania większe także i pojedyncze pokoje, na parterze, pierwszym i drugim piętrze.

Nasiona rzepy ścierniskowej dostać można u Braci Auerbachów.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 6. Lipca, 1849. r.			
	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. te.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. te.
Pszonicy szefel	2	6	8	2 15 7
Zyta . dt.	1	—	—	1 3 4
Jęczmienia dt.	—	20	—	— 26 8
Owsa . dt.	—	17	9	— 20 —
Tatarki . dt.	—	24	5	— 28 11
Grochu . dt.	—	26	8	1 2 3
Ziemniaków dt.	—	15	7	— 17 9
Siana cetnar	—	17	6	— 20 —
Słomy kopa	4	—	—	4 10 —
Masła garniec	1	5	—	1 10 —
Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 14 $\frac{1}{2}$ -14 $\frac{3}{4}$ Tal.				